

SIŁOS PRACY

Dwutygodnik chrześcijańsko-społeczny

Adres Redakcji i Administr.
Lwów, ul. Piekarska 28. II. p.
Telefon nr. 35-29.
Konto czekowe 152-848.

**Wychodzi 1 i 15 każdego
miesiąca**
Redakcja i Administracja urzęduje
codziennie od 17 do 19-tej
z wyjątkiem niedziel i świąt

Pre numerata
roczna zł 6.—
półroczna „ 3.—
kwartalna „ 1:50
miesięczna „ — 50

Stolica Apostolska a stronnictwa polityczne.

W dalszym ciągu bardzo żywo zajmuje się świat cały stosunkiem faszystowskiego do Stolicy Apostolskiej.

Wspominaliśmy już poprzednio, że Włochy faszystowskie oskarżają Stolicę Apostolską o niezyczliwość dla faszystwu, że akcja katolicka zwraca się przeciw faszystwom. Ojciec św. zaprzeczył tym niesłusznym oskarżeniom i podejrzeniom, są to bowiem wymysły faszystowskie, bez cienia dowodu i słuszności.

Stolica Apostolska w ogólności, licząc się z dzisiejszym stanem rzeczy w Europie, stara się trzymać od stronnictw politycznych zdala, a całą akcję katolicką ujmuje głęboko i szeroko, dlatego stawia ją na gruncie zepsutej i spoganionej dziś natury ludzkiej, poza i ponad partjami politycznymi. Wyśiłki Stolicy Apostolskiej, mające ujawnić w zalecanej przez niego akcji katolickiej, mają na celu odrodzić i podnieść do życia nadprzyrodzonego dusze ludzkie. Ideały polityczne i partje polityczne Ojciec św. zostawia tu jak najbardziej na stronie. Nie chce, aby partje nadużywały hasła katolickich dla celów partyjnych, dlatego nawet z partjami tak zwanymi katolickimi kontaktu unika.

Płyną jednak i dla partyj katolickich od Stolicy Apostolskiej wskazówki i to natury zasadniczej, podstawowej. Na te właśnie wskazówki pragniemy dziś zwrócić dokładniejszą uwagę, wiedząc, że przydać się to bardzo może i dla naszych stosunków.

Zatrzymajmy się chwilę na ostatniej encyklice Piusa XI, znanej nam narazie tylko z komunikatu prasowego.

Ojciec święty potępia w tej encyklice metodę kłamstw i oszczerstw, stosowaną ze strony faszystwu włoskiego, przeciw Stolicy Apostolskiej i przeciw akcji katolickiej. Jest to jeden z zasadniczych punktów w życiu publicznym: nie walczyć kłamstwami i oszczerstwami.

Występuje następnie Ojciec św. w obronie praw rodziny i Kościoła katolickiego, które państwo faszystowskie, zorganizowane w formie bezwzględnego nadzoru policyjnego, na rzecz państwa, gwałci i samowolnie znosi. Faszystwom się zdaje, że

w imię państwa można wszystko czynić, że tylko państwo ma prawo wychowywać młodzież.

Nie zdają sobie widocznie sprawy ci teoretycy faszystwu, że we Włoszech państwo reprezentuje rząd faszystowski, ale w Rosji bezbożny rząd komunistyczny. Musiałoby się zatem dojść do najstraszniejszej tyranji i do absurdu, gdyby się nie uznawało zgodnie z nauką Kościoła, że żadna władza państwowa nie ma prawa wychodzić poza pewne ramy i gwałcić praw rodziny i Kościoła, zakreślonych przez P. Boga. Znowu tu każdy musi przyznać słuszność Ojca św. Państwo wobec jednostki nie jest jakimś bogiem, jak było w wielu razach w starożytnych państwach pogańskich. Jest to nauka dla teoretyków, którzy gardłują ciągle i zbyt wiele posługują się policją i metodami policyjnymi, aby poddać wszystko władzy państwa.

Równocześnie jednak podkreślić należy wielką delikatność ze strony Ojca św. Nie daje nawet najłżejszego pozorów jakiejś niechęci czy do faszystwu czy do ludzi, którzy ten faszystwu reprezentują. Okazuje Ojciec św. dobrą wolę, zwalcza błędy, nie ludzi; chce prostych dróg rządu, ale nie słabości lub upadku rządu.

Należy jednak cofnąć się do dawniejszych encyklik Ojca św., do jego pierwszej encykliki programowej z 23 grudnia 1922 i do jego encykliki o Chrystusie-Królu z 11 grudnia 1925. W obydwu tych encyklikach Ojciec św. mówi o nieszczęściach, które trapią dziś państwa i społeczeństwa i nawołuje wszystkich do powrotu do ewangelji Chrystusowej.

W tych to encyklikach rzucił Ojciec św. hasło jako program rządów swoich: **Pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowym.**

Wskazuje na zamieszanie i na niebezpieczeństwo, grożące państwom i społeczeństwom, a źródło złego leży w zepsutej naturze ludzkiej, w zaniedbaniu przykazań Bożych, w gonieniu za dobrami tego świata, za używaniem.

Zwraca tu Ojciec św. uwagę i na stronnictwa polityczne i wskazuje ze smutkiem, że i partjom politycznym nie tyle idzie o program, o dobro narodu i państwa, ile raczej o władzę, aby ją wziąć w swoje ręce, dlatego walczą zawiścią, namiętnością, sieją niezgodę i nienawiść, szerzą waśń w narodach.

Stara rywalizacja idzie dalej. Walka klas jakby robak toczy społeczeństwo. Istnieją partje w

państwach, które zwyczajnie nie pracują razem w myśl swoich programów dla dobra wspólnego, ale się kłócą między sobą i służąc własnym korzyściom, starają się przedewszystkiem zniszczyć swoich przeciwników.

Wzywa więc Ojciec św., aby dobrzy katolicy zawsze tak myśleli i to chcieli, jak myśli i co chce On.

Wzywa prawdziwych katolików, aby zerwali z pewnego rodzaju modernizmem i szczerze stanęli przy sztandarze Chrystusowym, walecząc naprawdę o pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowym.

Do zgody nawołuje Ojciec św. katolików, do wzajemnej między sobą miłości i uczciwości.

A czy w naszych stosunkach w Polsce wszystko pod tym względem w porządku? Czy naszym partjom naprawdę więcej zależy na dobru wspólnem narodu i państwa, niż na dojściu do władzy, lub na utrzymaniu się przy władzy? Czy kierujemy się więcej miłością, niż nienawiścią? Czy pracujemy więcej dla pokoju, niż dla obalenia przeciwników partyjnych?

Zaprawdę groza dzisiejszego położenia nakazuje wszystkim iść za głosem Ojca św. i pod znakiem Chrystusa waleczyć także o zgodę i wyrozumiałość wzajemną wśród partyj.

Oby to chcieli zrozumieć i ci, co dzisiaj rządzą, i ci, co obóz rządzący zwalczają.

Doroczne zebranie delegatów Zjednoczenia Chrześcijańskich Związków Zawodowych

W niedzielę 28 czerwca odbyło się Walne Zebranie delegatów Chrześcijańskich Związków zawodowych dla omówienia rocznej działalności Nowego Zarządu Zjednoczenia.

Rozpoczęto, jak w poprzednich latach, mszą św. w kościele św. Anny, po której ks. **Prof. Poseł Szydelski** wypowiedział kilka słów poświęconych idei pracy chrześcijańsko-społecznej.

Okolo godziny 10 rozpoczęły się obrady w sali Związków. Przy zagajeniu i powitaniach delegatów przemówił między innymi ks. **Prof. Szydelski**, wspominając o czterdziestoletniej rocznicy encykliki „*Rerum novarum*“, o obchodach z tego tytułu w całej Polsce i w całym świecie katolickim, o pielgrzymce do Rzymu 15 maja imieniem świata pracującego w Polsce. Odpowiedniej uroczystości we Lwowie z przyczyn od Zjednoczenia niezawisłych dotąd nie można było urządzić, jak to było zamierzone, może jednak urządzi się w jesieni. Ruch chrześcijańsko-społeczny winien się wszędzie rozwijać, zwłaszcza u nas w Polsce, w kraju katolickim. Zachęcał do trwania w tych związkach i do ich rozwijania.

Wspomniał też o trudnościach, na jakie natrafia w tych czasach Stolica Apostolska w Hiszpanji i we Włoszech.

Zjednoczenie uchwaliło wysłać przez Kurję Metropolitalną słowa hołdu i przywiązania do Ojca św. Piusa XI, wzniesiono następnie okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej i jej Prezydenta Mościckiego.

Przedłożono wszystkim obszerniejsze sprawozdanie, odbite na maszynie Obejmuje ono pewne

uwagi ogólne i sprawozdanie o poszczególnych grupach i związkach w 34 punktach. Podamy tu z tego sprawozdania ważniejsze daty i cyfry.

W części ogólnej sekretarjat generalny Zjednoczenia mówi ogólnie o rozwoju pracy w Zjednoczeniu, o obchodach kościelnych i narodowo-państwowych. Składa wreszcie podziękowanie tym, którzy tej pracy w Zjednoczeniu pomagają i patronują.

Osobno wspomina sprawozdanie o **dwumiesięcznym kursie** dla organizatorów i kierowników ruchu chrześcijańsko-społecznego, o wykładach popularnych i o zespole amatorskim p. Brucha, który bardzo ożywia pracę w Domu Katolickim.

Stan poszczególnych związków przedstawia się następująco:

Związek dozorców liczy obecnie członków płacących 100. Zbiera się co miesiąca i częściej. Myśli o budowie swego domu i nabyło już na ten cel parcelę od miasta, oraz ma już gotowy plan. W gotówce posiada 2.633 zł. Prezesem Związku jest Michał Skoropada.

Związek laborantów liczy płacących 95 członków. Pracę w nim prowadzą pp. Szklarz, Fernezy i Scheer.

Związek woźniców liczy członków 295, gotówki w Kasie 609 zł. Przewodniczą pp. Kasper, Jäger i Grzegorz Gendosz.

Związek stara się od długiego już czasu o przeprowadzenie rejestracji woźniców, ale natrafiał na duże trudności ze strony właścicieli przedsiębiorstw, którym rejestracja mniej odpowiada. Sprawa jednak w Starostwie grodzkiem już jest załatwiona pomyślnie i czeka na ostateczną decyzję w województwie.

Związek ukwalifikowanych młynarzy jest rozrzucony po całej Małopolsce wschodniej, ma swoje oddziały w Horodence, Buczaczu, Tarnopolu, Złoczowie. Cały Związek liczy członków 427. Prezesem jest p. Hupałowski ze Stryja.

Związek drobnych kupców i straganiarzy liczy 215 członków. Interwenjuje najczęściej u władz w sprawie rozmaitych opłat i podatków. Prezesem jest p. Czajkowski. Odbył posiedzeń w roku 24.

Związek robotników drzewnych przechodzi wskutek przesilenia gospodarczego i bezrobocia kryzys. Członków płacących liczy tylko 53, przeszło drugie tyle niema z czego wkładek uiszczać.

Obydwa ostatnie Związki sprawiły sobie w tym roku własne sztandary, urządzając z okazji ich poświęcenia związkowe uroczystości.

Związek pracowników przemysłu gastronomicznego (kelnerów) liczy 354 członków. Posiada parcelę własną wartości 13.621 zł., w funduszu pośmiertnym 1044 zł., w funduszu oświatowym 213 złotych. Udzielił członkom bezrobotnym zapomóg w sumie 1.040 zł., wdowom do kolegach wypłacił 440 zł. Prezesem bardzo czynnym i sprężystym jest p. Tomków. Związek utrzymuje własnego sekretarza.

Związek kucharek i pokojówek „Samopomoc” liczy 324 członkiń. Zebrania urządza co miesiąca. P. Zajączkowska złożyła Związkowi dawny fundusz służących w sumie 2.422 zł. Cały fundusz obecny wynosi 2.682 zł. W Związku tym współpracuje czynnie ks. Dr. Paluch.

Związek egzaminowanych położnych liczy 206 członków. Przewodniczy p. Kaprańska. Posiada w gotówce 331 zł., w parceli 598 zł.

Związek miejskich pracowników liczy członków 108, a egzekutorów miejskich 54, rogatek 45.

Związek skontystów bankowych ma 260 członków. Posiada gotówkę 9.181 zł., w papierach 663 zł., w nieruchomości 7.942 zł. Parcelę pod budowę zakupiono w Zimnej Wodzie. Oddział w Przemyśle liczy 57 członków pod kierownictwem p. Wrócy. Prezesem Związku jest p. Kozień. Związek jest organizacją starszą, był dobrze prowadzony, dlatego posiada dzisiaj pewien majątek.

Związek pracowników hotelowych pod przewodnictwem pp. Borowego i Pasternaka ma członków płacących 106, a posiada w gotówce 2.202 zł., na pożyczkach 2.697 zł., w parceli zakupionej 2.500 zł.

Związek pracownic „Dźwignia“ liczy tylko 55 członkiń. Urządza kursy języków franc. i niem., oraz gry na fortepianie. Opiekują się pracą Dźwigni ks. Mat. Sokołowski i pp. Kasperek i Żerebecka. Związek wysyła słabowite członkinie na kolonje dla wypoczynku.

P. Karp Władysław prowadzi zawodowe Związki w Borysławiu, w Wygodzie koło Doliny (tartaczni), w Wełdzirzu, z Żakli i w Ludwikowie (metalowcy). Związek w Wygodzie ma swoją własną orkiestrę i swoje własne umundurowanie. Bezrobocie niestety te wszystkie cztery grupy bardzo żywo odczuwają.

„Przyjaźń“ pod przewodnictwem p. Huńki jest dawnym stowarzyszeniem samopomocowym, liczy około 100 członków. Daje pomoc lekarską i pewne zapomogi.

Chr. Kasa Pożyczkowa przy Zjednoczeniu posiada od 1 lutego nową Radę Nadzorczą i nową dyrekcję. Prezesem Rady Nadzorczej został p. Perycz, dyrektorami są pp. Tomków, Starzewski i Renkar. Kasa, jak wynika z komunikatów miesięcznych, rozwija się. Jej fundusze wznoszą się dzięki udziałom i oszczędnościom, wnoszonym przez Związki i ich członków, są to jednak sumy wciąż jeszcze niewielkie.

Jest jeszcze kilka innych grup, o których tu dla braku miejsca nie wspominamy.

Pracę główną w Zjednoczeniu prowadzi Generalny Sekretarz Zjednoczenia, jego dusza i mózg p. radca **Liebhart**, niezmordowany, niestrudzony i dla Zjednoczenia każdej chwili ofiarny, przy pomocy przewodniczącego p. **Tokarskiego** oraz stałego sekretarza p. **Turczyńskiego**. Zebranie wyraziło kierownikom Zjednoczenia serdeczne podziękowanie i uznanie.

Sprawozdanie kasowe podaje przychody Zjednoczenia w roku sprawozdawczym w sumie 10.108 zł. Bilans zamyka się deficytem na przeszło 120 zł. Deficyt powstał wskutek niewypłacania w ostatnich miesiącach subwencji skromnej ze strony oddziału handlowego Ligi Katolickiej. Związki ponoszą duże ofiary na utrzymanie biura i sekretariatu.

Woźnym jest p. Pfefferstein, pamiętający jeszcze czasy ks. Szukalskiego.

Nowy Zarząd Zjednoczenia przedstawia się następująco: Prezesem wybrany ponownie p. **Tokarski**. Zastępcami są: pp. Dr. Majewski, Borowy Michał, Tomków Antoni. Do Wydziału weszli:

pp. Baran Jan, Bruch Leon, Czajkowski Józef, Gendosz Grzegorz, Huńka Konstanty, Górny Michał (skarbnik Zjednoczenia), Jureczko Katarzyna, Hupałowski Bazyli, Karp Władysław, Kaprańska Paulina, Kozień Andrzej, Skoropada Michał. Zastępcami wybrano pp. Pasternaka, Mychaniowa i Wierzbickiego.

Do Komisji Rewizyjnej weszli: pp. Renkar, Rączek, Karlik, Konik, Artymowicz, Chudziński, Bass, Zajęzkowska.

Zamykamy to sprawozdanie wyrażeniem uznania dla tych, którzy prowadzą pracę w Zjednoczeniu. Owoc tej pracy wobec małego zainteresowania się tą sprawą ze strony duchowieństwa lwowskiego i lwowskiej inteligencji jest stosunkowo duży; ale czemuż jest ta garść wobec licznych tysięcy pracowników fizycznych we Lwowie?

Zwrócimy jeszcze uwagę, że w Związkach naszych chrześcijańskich są Polacy i Rusini.

T.

Stronnictwo Narodowe a Chrześcijańska Demokracja.

Nie mamy zwyczaju prowadzić w piśmie naszym polemiki ze stronnictwem narodowym i jego prasą, pamiętając, że obozy katolickie mogą mieć ważniejsze sprawy, niż kłócić się o nic. Ale zabranie głosu także w sprawach partyjnych staje się niekiedy obowiązkiem.

Stronnictwo narodowe, które już nieraz swoją miłość ku Chrześcijańskiej Demokracji w ten sposób wyrażało, że myślało i mówiło o jej zupełnym zlikwidowaniu, zajmuje się od czasu do czasu stronnictwem naszym w charakterze nieproszonego opiekuna. Płacze nad Chrześcijańską Demokracją, że w jej łonie są „czystki“ sanacyjne, że się ona tych „czystek“ wyżyć nie może.

Ubolewało i ubolewa, że są w Chrześcijańskiej Demokracji posłowie i senatorzy z Małopolski wschodniej pp. Thullie i Makarewicz, Bryła i ks. Szydelski.

Czekało, aż senator Korfanty przyjdzie do władzy w Chrześcijańskiej Demokracji i zrobi porządek. Tymczasem został już prezesem stronnictwa p. Korfanty i powiał, jak notuje prasa tego stronnictwa, „**duch nowy**“; niestety i senatorowie i posłowie z Małopolski wschodniej dotąd ze stronictwa i z klubów Chrześcijańskiej Demokracji wyrzuceni nie zostali. Co więcej organ p. Korfantego sam podnosi, że są oni lojalnymi członkami stronnictwa. Stąd nowy lament nad Chrześcijańską Demokracją i wołanie do p. Korfantego: „wyrzucić ich“.

Być może, że istnienie w Małopolsce wschodniej senatorów i posłów chadeckich, którzy wyszli z listy Nr. 1, nie dogadza interesom partji, jednak musimy napiętnować tę nieproszoną opiekę stronnictwa narodowego jako wyraz obłudy i nieuczciwości.

Stronnictwo narodowe na każdym kroku popisuje się swoim katolicyzmem i obroną zasad wiary katolickiej. Czy jest jednak jakiś bardziej elementarny nakaz moralności katolickiej, jak szanować dobre imię drugich i szanować tych, którzy

z pewnością nie gorzej tej samej wspólnej sprawie katolickiej i narodowej chcą służyć?

Stronictwo narodowe widocznie uważa to za dogmat, że można się łączyć przy wyborach z radykałami chłopskimi i z socjalistami i z masonami, tylko przynigdy z obozem bloku bezpartyjnego! Takiego jednak dogmatu Kościół katolicki nie zna nie może go być również ze stanowiska interesów narodu naszego państwa i dlatego Chrześcijańska Demokracja Małopolski wschodniej przy wyborach do niego się nie dostosowała.

Chrześcijańska Demokracja Małopolski wschodniej uważa, że Blok Bezpartyjny, a nawet osławiona sanacja, jak niegdyś w pewnych kołach były inne stronictwa osławione — jest ugrupowaniem polskim, umiarkowanym, z którym w pewnych wypadkach, jak z innymi ugrupowaniami politycznymi, porozumiewać się można, a niekiedy nawet należy. Jest zasada teoretyczna, z której mogą wypływać konsekwencje praktyczne.

Jeśli Stronictwo Narodowe sądzi inaczej, to dowodziłoby tylko, że przeważa w nim namiętność partyjna nad zdrowym rozumem.

Błędy popełniały i popełniają rozmaite partje. Wszyscy winni jesteśmy, choć nie w jednakowej miarze. Pracyjmy nad poprawą ludzi i partyj, ale nie kierujmy się nienawiścią partyjną.

Jeśli mądrość zwykła chodzić razem z prostotą, to można życzyć stronictwu narodowemu, aby mniej było zarozumiałe i nieproszone nie rozciągało tam swej opieki, gdzie jej niepotrzebują.

N.

Opinia świata po stronie Ojca św.

Polemika między dziennikami faszystowskimi a katolickimi (ściśle biorąc może być mowa tylko o „Osservatore Romano”, obraca się dokoła zarzutu, jakoby Ojciec św. odwoływał się do opinii zagranicy i przez nacisk z zewnątrz chciał zmusić rząd włoski do zmiany swego stanowiska. Prasa faszystowska twierdzi, że Watykan mógł swe ostatnie oświadczenie ogłosić najpierw tylko we Włoszech. Na to odpowiada „Osservatore Romano”:

„Ubolewanie nad rozpowszechnianiem encykliki zagranicą i twierdzenie, że ogłoszenie jej we Włoszech nie napotkałoby na trudności, jest niesłusznem, gdyż z praktyki zacytować można cały szereg represji względem kapłanów, podających słowa Papieża z ambony lub względem prasy katolickiej na prowincji, zamieszczającej przemówienia papieskie”.

Stanowczo zaprzecza też „Osservatore Romano” niemądrym „rewelacjom”, jakoby Watykan w porozumieniu z polityczną emigracją włoską dążył do obalenia systemu faszystowskiego i utworzenia rządu złożonego z socjalistów i „popolarów”. Organ Watykanu twierdzi, że sensacje te są wytworem chorej wyobraźni i właściwie nie zasługują na zaprzeczenie.

Z drugiej strony prasa faszystowska oświadcza, że — jak to już podawaliśmy — pogłoski o wypowiedzeniu konkordatu przez Włochy nie odpowiadają prawdzie.

Te obustronne zaprzeczenia powinnyby skłonić do większej ostrożności także te dzienniki pol-

skie, którzy żerując na tym bolesnym dla katolików sporze, pisały w tym tonie, jakby już lada chwila nastąpić miał szturm karabinierów na Watykan, ucieczka Papieża na Korsykę i t. p.

Warto podkreślić, że opinia świata jest w większości po stronie Watykanu. Coprawda nie wszystkie pisma działają z sympatji dla katolicyzmu. Np. na stanowisko niektórych kół lewicowych wpływa fakt, że są one wrogo usposobione wobec wszelkich dyktatur, a szczególnie wobec Mussoliniego, który tępił socjalizm i radykalizm.

KAP. przytacza dwie opinie angielskie.

Wielki i wpływowy tygodnik „The Economist” uważa, że konflikt ma znaczenie nie tylko lokalne włoskie, lecz dotyczy całego świata, idzie bowiem o rozwiązanie jednego z największych problemów społecznych naszej epoki. Z walki tej Papież wyjdzie zwycięsko, gdyż posiada On za sobą nietylko opinię świata katolickiego, ale także tych wszystkich wyznawców innych religij i bezwyznaniowców nawet, którzy staną za Nim w Jego krucjacie przeciw „pogańskiemu dziełu państwa”.

„Times” w sobotnim numerze pisze: „Mussolini zniszczył jeden z mostów łączących Watykan z Kwirynałem. Cierpliwości trzeba i wielu wysiłków, aby go odbudować. Jeśli zaś nie będzie on szybko odbudowany, mogą ulec zniszczeniu i inne ważne mosty”. I dalej: „Słowa Papieża określające Jego stanowisko w sprawie wychowania nie mają innej definicji aniżeli ta, jakaby mógł dać każdy z Jego poprzedników”.

Teatr a moralność.

Obecne przesilenie ekonomiczne dotknęło też i teatr. W całej Europie zauważyć się daje kryzys teatralny, słyszymy ciągle o zwijaniu teatrów. Mnie obchodzi jednak głównie utrzymanie teatrów przez samorządy, a jako radnego miasta Lwowa, teatry miejskie we Lwowie.

Zastanówmy się naprzód nad obowiązkiem gminy miasta Lwowa łożenia znacznych sum na utrzymanie teatru polskiego we Lwowie. Niewątpliwie teatr polski we Lwowie, to placówka kulturalna, polska w tym gradzie kresowym; utrzymanie tej placówki jest moralnym obowiązkiem miasta, ale z dwoma zastrzeżeniami. Zastrzeżenie pierwsze to możliwość finansowa miasta, drugie to rzeczywiste niesienie przez teatr kultury zdrowej, a nie sianie zgorzenia.

Jeśli chodzi o możliwość finansową miasta, to ona wskutek zmniejszenia dochodów podatkowych staje się coraz mniejszą. W budżecie miasto przeznaczona na teatry miejskie tytułem subwencji 800.000 zł. oprócz tego miasto ponosi koszt utrzymania budynku i pensje kilku funkcjonariuszy dla nadzoru nad garderobą, buchalterję itd. Zdaniem mojem jest to maximum, co miasto może poświęcić na ten cel. Wszak ma ono i inne ważne obowiązki. Potrzeba utrzymać czystość w mieście, utrzymać w dobrym stanie drogi, budować nowe w miarę zabudowania się przedmieść, wspierać względnie utrzymywać ubogich, niezdolnych do pracy. Obecnie kwota przeznaczona dla Komisji ubogich jest tak znikoma, że Komisja przyznaje rodzinom ubogim datki miesięczne dla rodziny 5

do 8 zł., za które przecież ci biedacy nie mogą się utrzymać. Czyż jest do pomyslenia, aby te wydatki okrawywać w celu zwiększenia budżetu teatralnego? Oczywiście nie! Więc teatr może utrzymać miasto tylko o tyle, o ile na to wystarczy subwencja 800 tysięcy. Jeżeli nie uda się za tę subwencję utrzymać także opery przez cały rok, to nie można miastu narzucać tego obowiązku, pociągającego za sobą potrzebę większej subwencji.

Ale drugim zastrzeżeniem jest jak powiedzieliśmy, warunek, aby teatr niósł rzeczywistą kulturę, a nie był zgorszeniem dla publiczności. Tu dotykamy rany otwartej kwestji teatralnej. Kierunek nowoczesny dramatu jest nietylko materjalistyczny, ale nieraz wprost niemoralny. Na scenie wiarołomstwo jest czemś zupełnie normalnem, również jak i rozwód i powtórny ożenek a dzieci w małżeństwach w nowym dramacie prawie zupełnie nie widzimy. Reżyser Schiller lubuje się w takich sztukach, nie troszczących się o moralność chrześcijańską lub nawet wprost w utworach pisarzy sowieckich. Prawda, że jako znakomity reżyser potrafił on wystawić świetnie parę arcydzieł ale oprócz tych białych kruków repertuar przeciętny jest zazwyczaj w kolizji z zasadami etyki katolickiej. N. p. w sztuce „jak się stać szczęśliwym” zakochuje się córka milionera w złodzieju, żyjącym w dzikim małżeństwie. A drastyczność reżyserji dochodzi do tego, że z łóżka na scenie wychodzi naprzód młody człowiek, potem dziewczyna i zaczynają się ubierać. W dramacie „Sprawa Griszy” jedna odsłona jest poświęcona w całości agitacji bolszewickiej, a finał sztuki to rzucanie na ziemię karabinu przez żołnierza. Dodajmy do tego występy baletu, w którym występują półnagie girlsy. Reżyserowi baletu nie dość jest odsłonięcie ud tancerek i pleców, ale odsłania dalej. Im więcej golizny na scenie, tem pełniejsza będzie widownia, tak sądzą dyrektorowie. Może być, ale to nie jest sztuka, to nie jest kultura. Na utrzymanie takiego teatru, który jest propagatorem kultury zła, który gorszy społeczeństwo polskie, nie powinno się łożyć grosza publicznego, ściąganego z trudem z walczących o egzystencję podatników.

Kwestja teatralna we Lwowie nie została jeszcze ostatecznie rozstrzygnięta. Na razie Rada miejska wydzierżawiła poprzedniej dyrekcji teatr wielki na dramat, zastrzegając 60 wieczorów na ewentualne przedstawienie opery. Losy opery pozostawiono narazie inicjatywie prywatnej, zapewniając jednak pewną znaczniejszą subwencję. Niestety reżyserem dramatu został nadal Schiller. Tem baczniejszej kontroli repertuaru i sposobu przedstawienia musimy żądać dla Komisji teatralnej, aby nadal padały ze sceny lwowskiej zdrowe ziarna oświaty i ducha chrześcijańskiego, a nie słowa zatrute jadem bolszewizmu i niewiary.

Dr. Maksymiljan Thullie.

„Przegońmy Amerykę“.

Wszyscy są w Moskwie zahypnotyzowani jednym magicznym słowem: „piątiletka“. Remedium na wszelkie dolegliwości gospodarcze i polityczne, zmuszające do cierpliwego znoszenia głodu i chłodu, potęgujące wysiłek pracy, wstrzymujące wybuchy niezadowolenia elementów antysowiec-

kich. Jest to cel, wytknięty przez „cudownego Gruzina“ — pięcioletni plan gospodarczy.

Nawet ostatnią mowę Stalina o zasadniczej zmianie w metodach kierownictwa, oceny, podziału pracy, można uważać raczej za pociągnięcie, wzorowane na Nepie leninowskim. Wywracając dotychczasową hierarchję pracy i przywracając inteligencji częściowo jej dawniejsze stanowisko. Stalin czyni to pod presją ujemnych rezultatów dotychczasowego systemu pracy w ramach piątiletki, nie odstępując de facto od samej zasady rządów komunizmu, jako jedynej partji rządzącej. Jest to więc raczej „pieredyszka“ taktyczne ustępstwo.

Bezwiednie zaś Stalin prowadził Unję Sowietką śladami Piotra Wielkiego. Gdy samowładca rosyjski przed dwoma wiekami w ciągu kilkunastu lat przymusem europeizował moskiewskich bojarów, gdy pod groźbą zesłania obcinał im brody, nakazywał palić tytoń i tańczyć po „francusku“, gdy sprowadzał Holendrów, Niemców, Anglików, aby Rosja w przeciągu kilku lat dogoniła chociażby zewnątrz to, co Europa tworzyła w ciągu setek lat, — podobnie i twórcy „pięcioletki“, sprowadzając amerykańskich mechaników, niemieckich i włoskich inżynierów, skandynawskich majstrów i kanadyjskich rolników, zamierzają już nietylko dogonić, lecz przegonić świat cywilizowany w zakresie uprzemysłowienia kraju. Jeśli dotychczasowem hasłem było „dogonić Amerykę!“ to dziś w połowie „pięcioletki“ reklamującą plan Stalina prasa sowiecka lansuje nowe hasło „przegonimy Amerykę!“.

Czy tak jest istotnie? Rozpoczęty 1 października 1928 r. pięcioletni plan uprzemysłowienia Unji Sowieckiej pod pewnymi względami posuwał istotnie produkcję naprzód. Opierając się na statystyce sowieckiej trudno wysnuwać wnioski, w wielu bowiem wypadkach jest ona specjalnie „naciągana“. Z widocznych tworców „pięcioletki“ można wymienić budowę potężnych central elektryfikacyjnych, rozszerzenie sieci przemysłowej fabryk metalowych na Uralu, włókienniczych w okręgu Iwanowo-Wozniesińskim, powstanie szeregu fabryk produkcji technicznej i specjalnej w Moskwie i Leningradzie. Nie ulega wszakże wątpliwości, że zarówno owemu uprzemysłowieniu, jak i wzmocnieniu wydobyciu rudy żelaznej, węgla i nafty nadaje się znacznie więcej rozgłosu, aniżeli należało. Gdybyśmy z historii Rosji wykreślili lata wojny domowej i bolszewickiej gospodarki, przypuszczać należy, że w okresie powojennym, podobnie jak i w innych krajach świata, produkcja wzmogłaby się, rozszerzyła i wzmocniła uprzemysłowienie państwa.

Uprzemysłowienie kraju musi iść jednak w parze z rozwojem rolnictwa, skoro się chce uniknąć polityki „rozwartych nożyc“ i usunąć ogromną rozpiętość cen pomiędzy ziemiopłodami a fabrykatami. Pięcioletni plan obejmuje przeto poza industrjalizacją, lub właściwie obok niej, wprowadzenie nowego systemu rolnictwa, mającego kilkakrotnie powiększyć zbiory. Poczynając od sztucznych nawozów, kończąc na traktorach, na mechanicznem obsianiu i żęciu, mają być zastosowane najnowsze amerykańskie i australijskie sposoby gospodarki rolnej. Że jednak w Rosji gospodarka i propaganda komunizmu idą w parze,

udziela się pomocy technicznej tylko kolektywom wiejskim — „kolchozom“, stanowiącym komórki socjalizacji na wsi. Robi się to niby „od dołu“, na „życzenie“ chłopów. Gdy bogatsi włościanie, „kulaki“, utrzymają policyjne nakazy poczynienia tych lub owych zmian, kolektywy wiejskie uchwalają je „nieprzymuszenie“ na wiecach. Jest to t. zw. system „samoobiazatielstwa“, bardzo obecnie modny.

A przeciętny obywatel? Ten pracuje, nie dojada, wymyśla w duchu bolszewikom, ale przecież w pięcioletkę wierzy. „Cóż z tego, że brak chleba“ — powiedział mi niedawno pewien urzędnik kancelaryjny, bynajmniej nie „bolszewizujący“, — jeśli mamy własne rosyjskie żarówki i już fabrykujemy traktory“. Uderzając w nutę raczej patryjotyczną, umieją kierownicy „pięcioletki“ stwarzać świetną dla swego planu reklamę. A rewolucja światowa? Najlepszym przykładem jest Hiszpanja. Dawniej rozdmuchiwało się najdrobniejszą potyczkę nad Żółtą rzeką do rozmiarów światowej rewolucji, dziś o wybrykach komunistów w Hiszpanji mówi się jakoś en passant, bo głównym celem Moskwy jest teraz „pięcioletka“. Rewolucja w Hiszpanji ma teraz dla sowieckiego obywatela inne znaczenie. „Czerwone sztandary, barykady, podpalanie klasztorów — powiada on — znów trzeba będzie płacić zwiększoną składkę na fundusz rewolucji światowej“.

(Głos Narodu).

Nowe metody walki bolszewickiej.

Na ostatnim zjeździe związku bezbożników w Moskwie w ubiegłym miesiącu postanowiono jako najskuteczniejszą propagandę komunizmu wznowić we wszystkich krajach działalność ateistyczną, pracując w porozumieniu z lokalnymi związkami wolno-myślicielskimi nawet niekomunistycznymi.

Zasady polityczne i społeczne międzynarodówki komunistycznej z wielkim trudem trafiają do przekonania mas. Wobec trudności gospodarczych i finansowych Z. S. S. R. nikłe rezultaty tej gospodarki i nędza szerokich mas wręcz odstręcza od komunizmu robotników w krajach Zachodniej Europy, nie mówiąc już o ludzkiej wiejskiej.

Stalin, który jest wychowankiem prawosławnego seminarjum duchownego, doskonale rozumie, czym jest religja w życiu człowieka i jaki ona wywiera dobroczynny wpływ na masy. Usunąć z duszy robotnika religję — oto cel mędrca z Kremla. Na wniosek Stalina, niedoszłego popa, Rada komisarzy ludowych w końcu czerwca r. b. uchwaliła wyasygnować dodatkowy kredyt na walkę z religją zagranicą w sumie 70 milionów rubli. Roczny zatem budżet związku bezbożników, a głównie wydziału propagandy zagranicznej, wynosi obecnie 320 milionów rubli.

Agitatorzy i emisariusze komunistyczni w różnych krajach mają obecnie polecane zmienić dotychczasową taktykę i metodę pracy. Pierwsza ich akcja w dzielnicach robotniczych i na fabrykach ma iść w kierunku walki z religją, a zwłaszcza z duchowieństwem. Kiedy uczucia religijne robotników będą stepione, wtedy należy polecać poszczególnym robotnikom spełnienie jakiegoś

czynu wyraźnie antyreligijnego, jak np. wywołanie burdy w świątyni lub przed nią, sprofanowanie krzyżów lub obrazów świętych, protestowanie przeciwko nauczaniu religijnemu w szkołach i zakładach wychowawczych i t. p. Dla skuteczniejszej akcji poleca propaganda moskiewska tworzenie kólek („jaczejek“) antyreligijnych, osobno dla starszych i młodzieży.

Dopiero wtedy, kiedy propaganda ateistyczna wyda pożądane rezultaty, należy zwracać się swem ostrzem przeciwko burżuazyjnym rządóm i porządkowi kapitalistycznemu.

Wobec tych nowych zamachów bolszewickich wszyscy, komu droga jest religja i cywilizacja chrześcijańska, powinni wziąć się do walki ze zbrodniczą akcją bezbożniczą.

Korespondencje.

Sambor. Okręg. W dniach 27, 28 i 29 czerwca odbył poseł Bryła szereg zebrań w okręgu Samborskim. Do największych z tych zebrań należało zebranie Ch. D. w Felśtynie, które zagał ks. Dziekan Watulewicz, zaś przewodniczył prezes koła Ch. D. tamże p. Bortnik. Również wielkie zebranie odbyło się w Łanowicach, gdzie przewodniczył ks. Kanonik Czeszyk. Następnie w Maksymowicach przewodniczył p. Liśkiewicz, w Biskowicach, Wojutowiczach (zagał i przewodniczył p. Rakosz), w Sasiadowicach przewodniczył p. Smereka, w Czaplach, Torchanowicach (przewodniczył wójt Jan Woźny). Wreszcie p. poseł Bryła był w Mrozowicach, Waniowicach i Tarczanowicach. W zebraniach tych brała wszędzie udział znaczna ilość obecnych, wszędzie dziękowano serdecznie p. posłowi za przybycie i wyrażono mu wdzięczność za opiekę nad okręgiem.

Sambor. Dnia 27-go czerwca odbyło się doroczne Walne Zebranie Koła Ch. D. w Samborze, na które przybył ze Lwowa p. Poseł Bryła. Sprawozdanie ustępującego zarządu przedłożył p. Włodzimierz Siwak. Po dłuższej dyskusji organizacyjnej przemawiał p. Bryła na temat ideologii chrześcijańsko-społecznej, wreszcie wybrano zarząd, który przedstawia się w sposób następujący: Prezes: Włodzimierz Siwak; zastępca — Wojakowski Józef i Brodziński Stanisław. Wydział: Bisz Andrzej, Chabaziewicz Franciszek, Grabowski Stanisław, Jaeger Stanisław, Jurkiewicz Apolinary, Patkowski Franciszek, Michel Józef, Toth Józef, Wolf Józef i Zulikowski Adam. Zastępcy: Lichowski Michał, Szule Eustachy. Komisja Kontrolująca: Hild Rudolf, Michna Leopold i Olechnowski Stanisław.

Radziechów. Obchód Encykliki „Rerum Novarum“ w Radziechowie. Dnia 29 czerwca urządzono w Radziechowie (wojew. tarnopolskie) uroczysty obchód encykliki „Rerum Novarum“, który miał przebieg poważny i podniosły. O godz. 10 przy dźwiękach miejscowej orkiestry ruszył pochód do kościoła. Uroczystość rozpoczęła się sumą, w czasie której kazanie o zadaniu Kościoła Chrystusowego i o znaczeniu Papiestwa wygłosił miejscowy proboszcz ks. K. Gaska. Po uroczystym nabożeństwie odśpiewano „Boże coś Polskę“, poczem wszyscy uczestnicy przy dźwiękach orkiestry udali się do sali Sokoła, gdzie odbyła się uroczysta Akademia jubileuszowa, która stała się potężną manifestacją katolickiego Radziechowa ku czci wielkiego Papięza i Jego wiekopomnej encykliki. (Tak w nabożeństwie, jakoteż i w akademji wzięły udział liczne tłumy wiernych i przedstawiciele władz z miejscowym starostą na czele). Akademję zagał prof. gimn. K. Halski, podkreślając zna-

czenie obecnej uroczystości i wiary katolickiej w Polsce. Następnie w program wchodziły produkcje śpiewu pod kier. prof. Oki. Referat o znaczeniu encykliki wygłosił ks. dr. St. Frankl. Następnie uczennica gimn. I. Gołębiowska pięknie zarecytowała „śmierć św. Piotra” według „Quo Vadis”. W rezolucji wyrażono hołd pamięci wielkiego Papieża Leona XIII., zarazem wyrażono synowskie przywiązanie Namiestnikowi Chrystusowemu, Piusowi XI. i Arcybiskupowi lwowskiemu ks. metropolicie Twardowskiemu. Podniosłą uroczystość zakończyło odśpiewanie hymnu „My chcemy Boga”.

Rozmaitości.

Olbrzymi pomnik Chrystusa stanie niebawem nad Brazylią. W początkach października rb. ma nastąpić w Rio de Janeiro odsłonięcie monumentalnej figury Chrystusa budowanej od kilku lat na wzgórzu Corcovado, najwyższym wzniesieniu w okolicy Rio de Janeiro (697 m.). Z tej okazji spodziewany jest w stolicy Brazylii napływ wielkiej ilości pielgrzymów z całego kraju.

Figura Zbawiciela, wykonana według projektu znanego polskiego art. rzeźb. Pawła Landowskiego z Paryża, jest konstrukcją żelazobetonowej, ma wysokość 40 m. i rozpiętość ramion 30 m. Ponieważ góra Corcovado jest widoczna z pełnego Atlantyku, pomnik ten, ze względu na kolosalne rozmiary będzie szczególnie okazałym symbolem chrześcijaństwa na kontynencie południowo-amerykańskim. W celu uświetnienia uroczystego aktu odsłonięcia pomnika, który jest zaopatrzonej w instalację elektryczną, projektowane jest oświetlenie go z odległości przez słynnego wynalazcę Marcconiego. Koncern dzienników brazylijskich „Diarios Associados” wszedł już w porozumienie z genialnym wynalazcą włoskim i otrzymał zapewnienie co do jego współpracy.

Posąg pokoju stanie w porcie w Hawrze. Miasto Hawr postanowiło postawić u wejścia do portu dużych rozmiarów posąg Pokoju, a cel ten miasto przeznaczyło ze swoich funduszy 150.000 franków. Ogólny koszt budowy tego posągu ma wynieść 1,100.000 franków. Obecnie został rozstrzygnięty konkurs na pomnik: zaakceptowano projekt Driwiera, który obecnie zdobi jeden z placów Wystawy Kolonialnej w Paryżu.

Trzy klucze św. Piotra. Donoszą z Citta del Vaticano: Figura św. Piotra według tradycyjnych wzorów przedstawiana jest zazwyczaj z dwoma kluczami skrzyżowanymi. Nawet emblemat papieski wyobrażony jest poprzez tiarę i dwa skrzyżowane klucze. Otóż figuracja ta jest błędna, jak twierdzi jeden ze współczesnych badaczy historii Kościoła, gdyż w najdawniejszych czasach św. Piotr był zawsze wyobrażony z trzema kluczami, jak o tem dosadnie świadczy mozaika, znajdująca się w podziemiach Bazyliki św. Piotra, a pochodzące z pierwszego okresu chrześcijaństwa. Na mozaice tej obok Zbawiciela błogosławiącego wyobrażeni są św. Paweł i św. Piotr, a ten ostatni z trzema kluczami. Mozaika ta, jak twierdzą znawcy, przyzodabiała w średniowieczu grobowiec cesarza Ottona II. Trzy klucze odpowiadają tiarze, która symbolicznie przedstawia potrójną władzę Papieża: cesarską, królewską i duchowną. Tłumaczenie tego symbolicznego znaczenia natrafia na sprzeciw, albowiem niektórzy widzą w niej symbol nieba, ziemi i czyśćca. Faktem niezaprzeczoną jest, że w średniowieczu wyobrażano Księcia Apostołów z trzema kluczami.

Ojciec św. o prześladowaniu Akeji Katolickiej przez faszystów. Przyjmując grupę młodzieży, czeskiej nale-

żącej do Akeji Katolickiej. Ojciec św. powiedział: „Przypatrując się działalności Stowarzyszeń katolickich we Włoszech, widzimy rzecz nieprawdopodobną. Akeja Katolicka może swobodnie rozwijać się na ziemi Husa, prześladowana jest natomiast w Rzymie Piotrowym”. Słowa Papieża interpretowane są jako odpowiedź na zarządzenie władz faszystowskich, zakazujące młodzieży jednoczesnego należenia do organizacji faszystowskiej i Akeji Katolickiej.

Zbrodnicza akcja bezbożników. Od pewnego czasu dają się zauważyć w Warszawie i okolicach sporadyczne fakty bezczeszczenia i profanowania przyrodnych obrazów i figur, wyobrażających Chrystusa Pana lub Świętych. Jest to niewątpliwie akcja bezbożników międzynarodowych, którzy dla swych celów wynajmują występne jednostki z pośród mętów wielkomijskich, jak to zresztą wykazał fakt ujawnienia sprawców profanacji obrazu Matki Boskiej w Mokotowie.

Ostatnio w nocy znów uszkodzono figurę Matki Boskiej przy ul. Polnej. Jest rzeczą konieczną, aby władze bezpieczeństwa zwróciły baczniejszą uwagę na akcję bezbożników, przejawiającą się również w dziedzinie prasowej, używającą wszelkich kłamstw i oszczerstw do zohydzenia religii i Kościoła. Na terenie Warszawy akcję taką bezkarnie rozwija np. niejaki Tadeusz Wieniawa-Długoszowski, wydawca tygodnika „Polska Wolność”, wielokrotnie sądownie za oszczerze napaści na duchowieństwo.

Protest dzieci przeciwko propagandzie antyreligijnej. „Wieczerniaja Moskwa” donosi o niezwykłym fakcie, który wydarzył się w Moskwie w szkole Nr. 9, należącej do jednej z fabryk państwowych.

Dowiedziawszy się, że regionalny komitet bezbożników zwołał wiec antyreligijny w lokalu szkoły, dzieci uzbroiły się w kamienie i wybiły wszystkie szyby w sali, gdzie odbywało się zebranie, raniąc obecne tam osoby.

Sledztwo, przeprowadzone niezwłocznie przez G. P. U., ustaliło, że w szkole istniał związek religijny, którego członkowie poznawali się po krzyżykach, wyszytych na wewnętrznej stronie ubrania. Rodziców tych dzieci sowieć fabryczny polecił wziąć na czarną listę, przez co pozbawił ich kartek na artykuły pierwszej potrzeby.

Sowiety znowu mówią o wojnie. Prasa bolszewicka znowu zaczęła pisać o mającej rzekomo wybuchnąć wojnie przeciw Sowietaom. Nawet wśród warstw ludowych rozpowszechniają straszaki, że ze strony Polski i Rumunii jest przygotowywany napad na Rosję. Ciekawem też jest, że w ostatnich czasach na naczelnych stanowiskach armii czerwonej dokonano szeregu przesunięć osobistych. Został usunięty naczelnym komisarz sowieckich sił wojennych Baranow, po którym miejsce zajął Alksnis.

Działalność sowieckich bezbożników. Na odbywającym się w tych dniach w Moskwie zjeździe bezbożników wystąpił Tuchaczewski, który wskazał na niebywałe rezultaty, osiągnięte przez ten związek. Według jego oświadczenia, związek bezbożników liczy obecnie do 5 milionów członków. W samej Moskwie znajduje się 640 tysięcy bezbożników. Ukraina liczy półtora miliona członków. Związek posiada 50 muzeów oraz 80 uniwersytetów przeciwereligijnych.

Zakazane uroczystości. Stolica Święta, wobec zaszłych wydarzeń z winy rządu faszystowskiego, który tak gwałtownie i bezceremonjalnie pogwałcił umowę laterańską i wkroczył na drogę wyraźnych wrogich działań przeciwko Kościołowi Katolickiemu we Włoszech, zarządziła, aby wszystkie ceremonie kościelne i obrzędy odbywały się we-

wnątrz świątyń, nie zaś poza ich murami, a to w tym celu, ażeby dać poznać faszyzmowi włoskiemu, że Kościół Katolicki, będąc prześladowany w tym kraju, przechodzi niejako do katakumb.

Zakazane temsamem zostały wszelkie procesje, obchody religijne na otwartym powietrzu, na ulicach miast i osad najmniejszych. O powyższem władze kościelne zawiadomiły wiernych z ambon tuż po wydaniu wspomnianych zakazów przez Stolicę Świętą.

„Osservatore Romano“ o nocie Watykanu do Kwirynału. Organ Stolicy Apostolskiej ogłosił następującą notatkę: „Pewne dzienniki zagraniczne wspomniały o nocie Stolicy Świętej, wręczonej w sobotę 13 czerwca rządowi włoskiemu, i niektóre z nich dodały, że nota została wręczoną w ubiegłą sobotę, ale odpowiedź na nią nie nadeszła do dzisiejszego dnia. Już to samo dostatecznie dowodzi, że nietylko nie osiągnięto porozumienia, lecz, że nawet nie było jeszcze możności rozpoczęcia decydujących rokowań“.

Rząd polski chciał pośredniczyć między Watykanem a faszyzmem? Prasa czeska przynosi sensacyjną wiadomość z Rzymu, podawaną przez jedną z amerykańskich agencji telegraficznych. Wedle tych informacji rząd polski miał się zwrócić w drodze nieoficjalnej i poufnej do Watykanu z zapytaniem, jakby zostało przyjęte ewentualne pośrednictwo rządu polskiego w sporze między Watykanem a rządem włoskim. Wedle tego samego źródła, w obecnym czasie prawdopodobnym jest, że Ojciec św. pośrednictwa tego nie przyjmie i będzie się starał sam bezpośrednio załatwić spór o Akcję Katolicką we Włoszech.

Protest biskupów hiszpańskich wręczony rządowi. Dnia 17. b. m. rano biskup Madrytu - Alcalá Msgr. Eijo y Garay, był przyjęty przez prezydenta prowizorycznego rządu Alcalá Zamora, któremu wręczył protest, podpisany przez wszystkich biskupów hiszpańskich i datowany w Rzymie w dniu 3 b. m. Protest zaczyna się od przypomnienia Listów pasterskich, w których poszczególni biskupi wezwali swych wiernych do okazywania szacunku i posłuszeństwa nowoutworzonym rządowi republikańskiemu i w których przypomnieli obowiązek współpracy nad utrwaleniem pomyślności ogólnej i pokoju społecznego. W dalszym ciągu biskupi protestują przeciwko pewnym zarządzeniom rządowym, zadającym gwałt odwiecznym prawom Kościoła katolickiego w Hiszpanji. Dokument wymienia cały szereg antykościelnych dekrétów rządu i w szczególniejszy sposób protestuje przeciwko spalaniu kościołów, klasztorów i pałaców biskupich, żądając nietylko odbudowania zniszczonych obiektów, lecz i zadośćuczynienia za dokonane gwałty i świętokradztwa. Memorjał prowizoryczny obiecał uszanować wszelkie prerogatywy Kościoła, i prośbą, by władze poniechały zarządzeń, które zostały wyszczególnione w proteście.

Nota Watykanu do Litwy. Rząd litewski otrzymał notę Watykanu, protestującą przeciw wydaleniu z Litwy nuncjusza apostolskiego, kardynała Bartoloniego. Treść noty nie jest znana, słychać jednak, że utrzymana jest w tonie bardzo stanowczym.

Prasa litewska podaje, że w związku z opuszczeniem przez nuncjusza papieskiego msgr. Bartoloniego Litwy, ba-

wiący obecnie w Kownie poseł przy Watykanie dr. Szaulis wyjechał do Rzymu.

Błogosławieństwo Ojca św. dla prasy polskiej Polska prasa, rozumiejąc, że tylko nauka katolicka jest tą niezmożoną siłą moralną, która może wywieść świat z dzisiejszego chaosu i poprowadzić go ku lepszej przyszłości, i że tylko w nauce Chrystusowej jest odrodzenie i lepsza przyszłość Polski, daje wyraz swemu przywiązaniu do Kościoła, składając przy każdej okazji serdeczny, synowski hołd jego Najwyższemu Zwierzchnikowi na ziemi. I w tym roku prasa polska dała wyraz swym uczuciom w stosunku do Głowy Kościoła z okazji dziewiątej rocznicy wyboru i koronacji Ojca św. W odpowiedzi na te życzenia i wyrazy hołdu synowskiego, Polska Katolicka Agencja Prasowa otrzymała z Watykanu telegram, podpisany przez kardynała sekretarza stanu. Ojciec św. dziękuje w nim serdecznie za wyrazy hołdu i przysyła swe błogosławieństwo prasie polskiej, która służy ideałom katolickim,

PORANEK.

Zbudźcie się ludzie! już świta ranek.
Ćwierkają wróble w gęstwinie drzew...
Słońce zagłada z za chmur firanek
I wieje świeży wietrzyka wiew.

Wstawajcie ludzie! już ranek świta!
Na kwiatach błyszczą djamenty ros...
I jakaś radość za serce chwyta,
Że człowiek radby się śmiać na głos!

Wstawajcie ludzie, dziękując Bogu,
Że dla was pięknym stworzył ten świat!
A może dzisiaj na waszym progu
Zjawi się szczęście, śnione od lat?

Jadwiga Gostkowska.

W GÓRĘ SERCA.

Do nas — młodych — świat należy,
Orlim szlakiem — przyszłość nasza!!
Wartko potok życia bieży...
Nic nas w drodze nie przestrasza.

Ani wichry, ani burze
Ani chmury na błękicie...
Dla nas kwitną wonne róże...
Do nas się uśmiecha życie.

Choć przed nami trud i znoje,
Choć nas czeka ciężka praca,
My idziemy w świat przebojem!...
Słońce drogę nam wyzląca.

Precz ze smutkiem! dość niewiary,
Która zapał w nas uśmierca.
W górę wzniesmy swe sztandary!
Sursum corda! w górę serca!

Jadwiga Gostkowska.

CENA OGŁOSZEŃ: Cała strona 100 zł., pół strony 50 zł., ćwierć strony 12.50 gr., w tekście dwa razy drożej.
Drobne ogłoszenia 10 gr. za słowo, najmniej 3.— zł.

Wydawca: Spółdzielnia wydawnicza „Głos Pracy“.

Redaguje Komitet Redakcyjny.

Redaktor odpowiedzialny: Maksymiljan Lewandowski.

Druk A. Gojawiczyńskiego, Lwów, Kopernika 20, tel. 28-18,